

# Zbigniew Szwarnowiecki

---

## Czy nadal utrzymać przywilej z art. 833 § 2 k.p.c.?

---

Palestra 26/6-7(294-295), 25-28

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wydany w stosunku do osoby, która zdolności procesowej (ani zdolności sądowej) nie miała. Jest on bowiem związany treścią tytułu wykonawczego (art. 804 k.p.c.).

## ZBIGNIEW SZWARNOWIECKI

### CZY NADAL UTRZYMAĆ PRZYWILEJ Z ART. 833 § 2 K.P.C.?

*Autor zwraca uwagę na niezłotywość i sprzeczność ze słusznością i zasadą równości wobec prawa przepisu art. 533 § 2 k.p.c.*

Wiele się obecnie mówi o „odnowie”, i to nie tylko w naszym życiu społeczno-politycznym i ekonomicznym, ale również we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia. Z różnych emuncjacji ogłaszanych w środkach masowego przekazu wynikałoby, że ta „odnowa” nie może ominąć również dziedziny prawa.

Według mego zdania nie może być żadnej „odnowy” bez istotnych zmian w naszym systemie tak prawa karnego jak i cywilnego, a także administracyjnego i gospodarczego. Muszę też dodać, że przyjętego terminu „odnowa” nie uważam za szczęśliwy. Właściwym terminem byłby termin „naprawa”. I to nie tylko dlatego, że termin „odnowa” nie jest, niestety, zbyt popularny (doznał on w ciągu kilku ostatnich lat deprecjacji), ale również dlatego, że nasz system prawny, ukierunkowany zmianami, jakie nastąpiły po roku 1944, nie jest zły. Kierunek i cel jest słuszny i odpowiada w zasadzie naszym założeniom społeczno-polityczno-ekonomicznym, jakie zakłada socjalizm. Złe tu są natomiast, a nawet szkodliwe, pewne instytucje tym systemem naszego obowiązującego prawa dotychczas regulowane i one to właśnie wymagają „poprawy”. Chodzi bowiem o poprawienie, czyli o „naprawę” tych dziedzin naszego prawa, które albo nie zdały egzaminu, albo stały się nieaktualne, albo też od początku nie zostały należycie sformułowane i uregulowane.

Środowisko naukowe, jak również ogół praktyków już od dłuższego czasu sygnalizują konieczność znowelizowania kodyfikacji karnej pochodzącej z roku 1969, twierdząc nie bez racji, że szereg instytucji prawnych powinno ulec zmianie, albowiem od czasu kodyfikacji upłynęło już przeszło 10 lat i w pewnych dziedzinach jej postanowienia się przeżyły bądź utraciły podyktowany ówczesnymi stosunkami swój prawno-polityczno-społeczny cel. Sygnały te znalazły już swój konkretny wyraz w zgłoszonych do Sejmu projektach ustaw, jak również w zaawansowanych pracach nad szeregiem aktów ustawodawczych regulujących różne dziedziny życia społecznego w naszym Państwie.

Niewiele jednak mówi się o konieczności zmian również w naszym prawie cywilnym. A przecież nasza obowiązująca kodyfikacja prawa cywilnego, tak materialnego jak i formalnego, jest starsza od karnej. A że nie była idealna — świadczy o tym najlepiej fakt, że była już nowelizowana w zakresie prawa materialnego cywilnego oraz prawa rodzinnego.

Zagadnienia regulowane przez k.a. i k.p.c. są tak szerokie i mają tak olbrzymie znaczenie — zarówno dla osób fizycznych jak i osób prawnych — że nie sposób omówić wszystkich wad i braków, jak również społecznie ujemnych skutków, będących wynikiem niewłaściwych dzisiaj uregulowań tych kodyfikacji. Z normami prawa cywilnego człowiek spotyka się w swoim życiu od urodzenia aż po chwilę

śmierci. Dlatego skutki wad i niewłaściwości uregulowań prawa cywilnego odczuwa każdy obywatel każdego dnia.

Natomiast z prawem karnym spotyka się stosunkowo niewiele osób. Są to jedynie ci, którzy naruszają zakazy lub nakazy tego prawa, a takich osób nie jest dużo. O wiele też mniej artykułów liczy kodyfikacja karna od cywilnej.

Dlatego też dziwi mnie trochę ten wielki rozgłos i przywiązywanie tak wielkiej wagi te protesty, wnioski, sugestie itp. w zakresie poprawy (podkreślam: nie odnowy) naszego systemu prawa karnego, a jednocześnie zupełne milczenie wokół dawno nabrzmiałej sprawy naprawienia naszego prawa cywilnego, przynajmniej niektórych jego niezyciowych i sprzecznych ze społecznym poczuciem słuszności i sprawiedliwości przepisów. W związku z tym chciałbym przy okazji zwrócić uwagę na niezyciowość, sprzeczność ze społecznym poczuciem prawa, ze słusznością, z zasadą równości wobec prawa, jak również ze zdrowym rozsądkiem niektórych przepisów kodeksu postępowania cywilnego zawartych w części II k.p.c., a w szczególności przepisu art. 833 § 2 k.p.c.

Otóż w myśl tego przepisu nie podlegają egzekucji zaopatrzenia emerytalne i renty (z wyjątkiem roszczeń alimentacyjnych) Jakże jest społeczne uzasadnienie tego ograniczenia? Chyba najlepiej zilustrują to zagadnienie przytoczone niżej przykłady

#### Przykład I

Prowadziłem sprawę klientki-właścicielki domu jednorodzinnego, która jeszcze w roku 1960 wynajęła jeden pokój 40-letniej osobie, pobierając od niej czynsz najmu wynoszący według umowy 50 zł miesięcznie. W roku 1970 klientka moja podniosła ten czynsz do 100 zł miesięcznie. Sprzeciwiła się jednak temu lokatorka i czynszu w tej wysokości nie chciała płacić.

Sprawa oparła się o sąd. Przeszła przez dwie instancje sądowe. W konsekwencji klientka moja sprawę wygrała. Ponieważ jednak lokatorka dobrowolnie tego podwyższonego do 100 zł miesięcznie czynszu najmu nie chciała płacić, został on ścigany w drodze egzekucji sądowej.

Na tym tle pomiędzy moją klientką a jej lokatorką powstały spory, kłótnie, awantury. Doszło nawet do naruszenia nietykalności cielesnej. W związku z tym sprawa znalazła się potem w sądzie karnym. Korzystny dla mojej klientki wyrok sądu karnego stał się podstawą do wniesienia później pozwu o eksmisję z mieszkania. Sąd orzekł eksmisję.

No i cóż z tego? Czy jest bowiem dzisiaj możliwe wyeksmitowanie lokatora na podstawie wyroku sądowego? Ale nie na tym rzecz polega. Otóż owa lokatorka przeszła potem na emeryturę. Zakład pracy przestał przekazywać mojej klientce zajęte przez komornika należności z poborów dłużniczek. Komornik zwrócił wierzycielce tytuł wykonawczy, albowiem zgodnie z art. 833 § 2 k.p.c. emerytury nie podlegają egzekucyjnemu zajęciu (z wyjątkiem alimentów) Jak ustaliłem lokatorka ta otrzymuje obecnie (po podwyżkach) emeryturę w wysokości 3900 złotych miesięcznie.

Sytuacja w opisanej sprawie wygląda w tej chwili tak:

- a) moja klientka ma prawomocny wyrok sądu nakazujący eksmisję lokatorki oraz prawomocny wyrok sądu, mocą którego lokatorka obowiązana jest płacić 100 zł tytułem czynszu,
- b) przeciwniczka mieszka nadal w mieszkaniu mojej klientki, nie płacąc żadnego czynszu,

- c) egzekucja z renty jest niemożliwa wobec treści przepisu art. 833 § 2 k.p.c.,
- d) egzekucja z ruchomości dłużniczki nic nie da, gdyż nie posiada ona żadnych przedmiotów wartościowych nadających się do egzekucyjnego zajęcia,
- e) egzekucyjna eksmisja z mieszkania lokatorki nie może być wykonana z braku pomieszczeń zastępczych.

### Przykład II

Klient mój żyrował swemu koledze pracującemu w tym samym przedsiębiorstwie uspołecznionym pożyczkę zaciągniętą w miejscowej kasie zapomogowo-pożyczkowej. Była to dosyć poważna suma. Pożyczkobiorca spłacił jedynie dwie raty pożyczki, a potem przeszedł na rentę (II kategorii). Od chwili przejścia na rentę pożyczkobiorca zaprzestał spłacać raty zaciągniętej pożyczki. W tych warunkach nie spłaconą sumę pożyczki kasa zapomogowo-pożyczkowa ściągnęła od żyrantów, między innymi od mego klienta.

Klient mój wystąpił przeciwko właściwemu dłużnikowi do sądu o zwrot kwot ściągniętych z jego poborów przez powyższą kasę. Spór wygrał — w trybie wyroku zaocznego. Wszczęta następnie przez komornika egzekucja z ruchomości dłużnika nie odniosła skutku z powodu „braku mienia podlegającego zajęciu”. Dłużnik nigdzie nie pracuje, a z renty egzekucji prowadzić nie można.

Wypadki niepłacenia przez dłużników po przejściu na rentę czy emeryturę pożyczek zaciągniętych w zakładach pracy lub w instytucjach kredytowych (zaciągniętych wtedy, gdy pracowali tam zawodowo) nie są wcale tak rzadkie. Wobec tego pożyczki te spłacają poręczyciele, którym ustawa zapewnia regres do właściwego dłużnika. Ale co im z tego? Poza bowiem satysfakcją wygrania procesu, z czym łączy się przecież koszty, i poza uzyskaniem wyroku zasądzającego ich roszczenie nie uzyskują nic. Ustawowy bowiem zakaz egzekucji takich roszczeń z rent i emerytur pozbawia ich możliwości zaspokojenia ich słusznej i stwierdzonej prawomocnym wyrokiem — wydanym w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pretensji (roszczenia).

Wszystkie te wydane w obu przykładach wyroki przypominają mi owe słynne „kondemnaty”, którymi Zborowski za czasów Stefana Batorego wylepiał sobie pałacowe sale. Sami zaś dłużnicy, w sposób dobrze przemyślany, potrafią ukryć swój majątek ruchomy przed zajęciem egzekucyjnym, nawet jeśli go mają.

Przepis art. 833 § 2 k.p.c. miał swoje społeczne uzasadnienie wtedy, gdy renty i emerytury były z reguły „głodowe”. Obecnie sytuacja uległa nieco zmianie. Co oczywiście nie przekreśla tego, że jeszcze dzisiaj zdarzają się i te nierzadko „głodowe” emerytury czy renty. Obecnie jednak emerytury i renty przewyższające kwotę 5 000 złotych miesięcznie nie stanowią rzadkości. Ale z mocy ustawy są wolne od zajęcia egzekucyjnego. Natomiast pracownikowi zarabiającemu miesięcznie np. 4 000 zł, co nie stanowi jakiegos specjalnego wyjątku, wolno zająć egzekucyjnie pobory za wszelkie długi — poza kwotą określoną przez Radę Ministrów jako minimalne wynagrodzenie za pracę najniższej zarabiających pracowników. Znamy wysokość tego minimum socjalnego, któremu jeszcze daleko do kwoty 5 000 złotych na 1 osobę miesięcznie. Chyba nie wymaga to komentarzy.

Należy również zwrócić uwagę na inną jeszcze okoliczność. Otóż emeryci — poza żoną, też często emerytką — innych osób w zasadzie na swoim utrzymaniu nie mają. Natomiast cała reszta pracowników pobierających np. 5 000 zł miesięcznie — to ludzie stosunkowo młodzi, mający przy tym na swoim utrzymaniu dzieci.

W tym miejscu muszę wspomnieć o dalszych jeszcze przywilejach rencistów i emerytów (choć to do tematu nie należy) w postaci np. ulg przy przejazdach

komunalnymi środkami lokomocji, otrzymywania darmo lekarstw itp., czego zresztą nie mam zamiaru krytykować ani kwestionować, ale wspominam o tym dlatego, aby uwypuklić społeczne i ekonomiczne nieprawidłowości w naszym systemie prawnym, wypaczającym zasady egalitaryzmu socjalistycznego i prawnego. Wypadki, które tu opisałem, są na ogół znane i każdy adwokat-praktyk miał możliwość spotkać się z nimi na co dzień. Nie wymagają one specjalnego udokumentowania, bo chociaż stanowią one *curiosum* w naszym systemie prawa cywilnego, są jednak tak powszechne i znane, że przytaczanie konkretnych faktów z podaniem sądów i sygnatur jest zgoła niepotrzebne.

Czy nie należałoby wreszcie określić ustawowo jakiegoś, nawet stosunkowo wysokiego minimum socjalne dla tych emerytów i rencistów, otrzymujących wyższe renty i emerytury niż pracownik z wyższym wykształceniem, i tylko to minimum zwolnić od zajęcia egzekucyjnego?

Złe i szkodliwe z punktu widzenia społecznego przepisy prawa cywilnego (w konkretnym wypadku: prawa procesowego) powinny więc być co rychlej zmienione. Powinny być poprawione, a nie odnawiane.

JAN KOT

## ZWOLNIENIE OD KOSZTÓW SĄDOWYCH W ŚWIETLE DOKTRYNY I ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

*Autor poświęca swe rozważania zagadnieniu zwolnienia od kosztów sądowych zarówno w postępowaniu rozpoznawczym jak i egzekucyjnym. Omawia wypadki zwolnienia od tych kosztów z mocy ustawy lub z mocy decyzji sądu, przy czym argumentację swą popiera orzecznictwem Sądu Najwyższego oraz stanowiskiem zajmowanym w tej sprawie przez doktrynę.*

### I. Uwagi wprowadzające

Zagadnienie zwolnienia strony od kosztów sądowych, tj. opłat i wydatków, jest problemem<sup>1</sup> procesowym, społecznym i skarbowym.

Pierwszym jest dlatego, że chodzi w nim o to, aby osobom nie posiadającym dostatecznych środków materialnych na prowadzenie sądowego postępowania cywilnego umożliwić dochodzenie praw lub obronę w postępowaniu cywilnym.

Drugim dlatego, żeby w ten sposób zrównać w zakresie wymiaru sprawiedliwości wszystkich obywateli, jak również stworzyć warunki do odpowiedniego uwzględnienia interesów klasowych społeczeństwa

Trzecim wreszcie dlatego, że zwolnienie od kosztów uszczupla dochody finansowe państwa i umożliwia niekiedy pieniądzo, zwłaszcza w warstwach niedostatecznie społecznie wyrobionych.

Z powyższych względów znajomość problematyki zwolnienia od kosztów sądowych ma doniosłe znaczenie praktyczne i społeczne.

Zwolnienie to może zachodzić z mocy ustawy lub na mocy decyzji sądu

<sup>1</sup> Tak W. Śledziecki: *Postępowanie cywilne — Zarys wykładu*, Warszawa 1977, s. 198; W. Broniewicz: *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa — Łódź 1978, s. 74; J. Jodłowski, Z. Resich: *Postępowanie cywilne*, Warszawa 1979, s. 306.